Nr 48. Wtorek, d. 12 Grudnia 1876 Rok I.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu", ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:

	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Wiadomości miejscowe.

— W niedzielę o godzinie $3^3/_4$ po południu, odbyło się w gmachu techniki walne doroczne zgromadzenie towarzystwa stenografów w Krakowie. Zebranie było stosunkowo bardzo liczne, gdyż obszerna sala laboratoryum chemicznego była prawie zupełnie zapełnioną. Zgromadzdnie zagaił przewodniczący p. Wł. Sabowski, zapraszając na trzymającego pióro p. Jana Bołoza Antoniewicza. W przemówieniu zagajającem, przewodniczący wyraził żal z powodu nieobecności p. Józefa Polińskiego, prezesa centralnego towarzystwa stenografów we Lwowie i twórcy systemu stenograficznego, który w towarzystwie krakowskiem przyjęty jest za urzędowy. Zapowiedziany przyjazd p. Polińskiego nie mógł nastąpić z powodu smutnego rodzinnego wypadku, jaki dotknął tego najzasłużeńszego u nas na polu stenografii inicyatora i pracownika. Dalej przewodniczący zdał w krótkości sprawę z działań towarzystwa i wytknął zadania, jakie towarzystwu, zostają do spełnienia, zaś p. Zawiłowski, kasyer i p. Mendocha, bibliotekarz towarzystwn zdali sprawę ze stanu kasy i biblioteki. Ze względu na szczupłość funduszów, jakiemi towarzystwo rozporządza, zgromadzenie uchwaliło nie wybierać komisyi kontrolującej i udzielić zarządowi absolutoryum na podstawie sprawozdania kasyera.

Dalszy ciąg porządku dziennego stanowił odczyt dra Henryka Meissnera „o znaczeniu stenografii w dziejach oświaty", który hucznemi oklaskami przyjęto, tudzież popis uczniów, których egzaminował prof. Mendocha. Popis wypadł bardzo zadawalniająco, pomimo, że wybrany do dyktowania artykuł wstępny miejscowego dziennika, najeżony był wyrażeniami niepolskiemi, uczniom wogóle mało znanemi i żywo przypominał „chaotyczną komplikacyę" z nieocenionych „Radców pana Radcy".

Na interpelacyę członka p. Klimka przewodniczący odpowiedział, że akademicy zapisywać się mogą na członków towarzystwa, bez względu na to, czy są, czy nie są stenografami, tylko uczniowie szkół średnich, ze względu na ogólnie obowiązujące ustawy, członkami towarzystwa być nie mogą, lecz mają prawo brać udział w jego pracach tylko w charakterze uczniów.

Wniosek p. Wł. Sabowskiego w przedmiocie otworzenia „biura stenograficznego" zastosowanego do potrzeb instytucyj publicznych i osób prywatnych w Krakowie, został jednomyślnie bez dyskusyi przyjęty. Obecni członkowie zapisali się bezwłocznie z gotowością wzięcia udziału w pracach tego biura, stosownie do swego uzdolnienia i czasu od innych prac wolnego. Biuro to wejdzie w życie niezadługo.

Uchwalono następnie, że w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca odbywać się będą w gmachu techniki ćwiczenia w stenografii dla uczniów i adeptów, stosownie do uzdolnienia na kilka kategoryj podzielonych, tudzież, że wydział zająć się ma wznowieniem wydawnictwa pisma stenograficznego w Krakowie, o ile to okaże się możliwem.

Wybór wydziału dopełnionym został przez aklamacyą. Wybrani zostali pp. Wł. Sabowski, prezesem, dr. Henryk Meissner, wiceprezesem, Ludwik Zawiłowski, sekretarz magistratu, kasyerem, prof. Henryk Mendocha (dotychczasowy bibliotekarz) sekretarzem, zaś p. Jan Bołoz Antoniewicz, bibliotekarzem.

Z gości obecnych z przyjemnością wspominamy X. pastora Gabrysia, który jeszcze za czasów uniwersyteckich był adeptem stenografii, i dotąd jej zwolennikiem być nie przestał.

Żywe zajęcie budziła wystawa prac stenograficznych, urządzona głównie staraniem wiceprezesa dra Henryka Meissnera. Widzieliśmy tam prace wykonane pod każdym względem wzorowo i dowodzące, że towarzystwo, przedsiębiorąc założenie biura stenograficznego nie przedsiębierze zadania, któreby przechodziło jego siły.

— Właścicielom fantów zastawionych w tutejszym zakładzie pożyczkowym przy kasie oszczędności, przypominamy, że d. 18 grudnia odbywać się będzie w tym zakładzie licytacya fantów na czasie właściwym niewykupionych i nieprolongowanych, i że tylko do 15 grudnia fanty te wykupywać albo prolongować można. Następnie przed rozpoczęciem licytacyi można jeszcze będzie wykupywać zastawy, ale ociągający się na to, będą musieli opłacić pewien procent tytułem kosztów licytacyi, należy się więc pospieszyć, ażeby uniknąć tej straty.

— Korespondentowi o zimowych koncertach na strzelnicy, odpowiadamy, po zasięgnięciu wiadomości, iż wieczory muzykalne odbywać się będą każdą niedzielę i święto, od chwili, kiedy się zima na seryo ustali.

— Rada powiatowa krakowska odbyła d. 9 b. m. posiedzenie dla sprawdzenia wyborów uzupełniających na dalszy czas bieżącego peryodu i dla wyboru na miejsca opróżnione prezesa, wiceprezesa, członków wydziału i ich następców. Wybrani zostali: prezesem p. Paweł Popiel, wiceprezesem p. Alfred Mileski; członkami wydziału pp. Józef Badeni i Michał Łysakowski; zastępcami ich pp. Franciszek Paszkowski i Adam Tański.

— Przed dwudziestu pięciu laty, kiedy otworzono pierwszą kawiarnię w rynku, w domu p. Chwalibogowskiej, właściciel p. C., musiał ją zamknąć w parę miesięcy, z powodu braku gości. Dziś mamy cztery kawiarnie pierwszorzędne, jednę kawiarnię i restauracyę, tak nazwaną *Café-Restaurant*, nie licząc kilku pomniejszych zakładów, których jedynem zadaniem jest obdzielanie publiczności trunkiem, pochodzącym z ojczyzny Mahometa. Do powiększenia tej liczby, przyczynił się głównie wzrost ludności, przytem chęć dowiedzenia się, co się tam dzieje na świecie. W każdej z pierwszorzędnych kawiarni, mamy po kilkanaście dzienników różnej treści. Wielu jest takich którzy nie mogą, albo nie chcą prenumerować gazet, w kawiarni zaś znajdują ich dostateczną liczbę i płacąc umiarkowaną cenę za filiżankę czarnej kawy, bezpłatnie posilają ducha pokarmem moralnym. Z pomiędzy nich zasługuje na pochlebne uznanie kawiarnia i restauracya p. Czajkowskiego w głównym rynku. Nie mówiąc już o obszernych salonach, z gustem umeblowanych, o dobrej i taniej restauracyi, musiemy wspomnieć czytelnię zawierającą 48 dzienników politycznej i literackiej treści, z pomiędzy których samych polskich jest 23, reszta zaś francuskich, niemieckich i angielskich. Dołączywszy do tego szybką usługę i uprzejmość gospodarza, nie ma nic dziwnego, że ów przybytek kawy i przeróżnych wiadomości z dniem każdym coraz większego doznaje uznania u publiczności.

— Powiadają, że wieszanie się na sznurku jest bardzo przyjemną rzeczą, jak obszernie o tem mówią panowie doktorzy, ulicznicy zaś krakowscy utrzymują, że daleko przyjemniej, jest wieszać się za powozem, bo nic nie płacąc, można się przejechać dobry kawał drogi. Niezawsze się jednak sprawdza ta zasada, jak wczoraj widzieliśmy na ul. Floryańskiej. Jeden z Gavrochów krakowskich, do powozu, pędzącego galopem, przyczepił się z tyłu i kilkanaście kroków używał przyjemnej i taniej jazdy. Naraz, nie mogąc się dłużej utrzymać, pada, na wznak i potłuczony, powalany błotem musiał odejść, narażając się przytem na śmiechy swoich kolegów, którzy zamiast go pocieszyć i podeprzeć w upadku, głośnem hurra powitali nieszczęście swego przyjaciela.

— Jutro o godzinie szóstej wieczorem, w sali radnej będzie miał odczyt dr. Szujski „o Katarzynie Austryackiej", na dochód Towarzystwa Bratniej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ostatni odczyt profesora Tarnowskiego odbędzie się w niedzielę.

— Wczoraj o godzinie 11ej przed południem, odbyła się immatrykulacya uczniów nowo wstępujących do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rektor Zoll miał przy tej sposobności mowę.

— Dziś odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, dla załatwienia pozostałych czynności z czwartkowego posiedzenia.

— Tydzień temu korespondencye ze Lwowa doniosły, jakoby powoływano do ks. A. Sapiehy doktora z Wiednia. Stanowczo temu zaprzeczyć musimy, albowiem oprócz domowego lekarza dra Merczyńskiego, któremu do konsylium wezwano dra Szewczyka z Krakowa, a następnie dwóch lekarzy ze Lwowa, żadnych innych cudzych bogów nie szukano.

— *Gazeta Narodowa* dziwi się nam, że wiadomości o teatrze lwowskim czerpiemy niekiedy z *Dziennika Polskiego*. Czy mamy je czerpać wyłącznie z *Gazety Narodowej*? Jak się też *Gazecie* zdaje?

— Otrzymaliśmy prospekt na nowe pismo, wychodzić mające w Krakowie od Nowego Roku co niedzielę p. n. „Goniec Krakowski". Redaktorem i wydawcą tego pisma będzie p. Antoni Kostecki. Jak najserdeczniej życzymy mu powodzenia.

† W dniu przedwczorajszym przeniósł się do wieczności Józef Bresiewicz, urzędnik krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Od początku założenia tegoż towarzystwa, pracował w niem ciągle i przez kilkanaście lat urzędowania, umiał sobie pozyskać zawsze poważanie swych przełożonych i miłość kolegów.

— Na wczoraj zapowiedziany koncert w sali hotelu Saskiego, został z powodu nieprzewidzianych okoliczności odłożono na później.

— Z powodu artykułu umieszczonego w numerze 45 naszego pisma odbieramy od zarządu zakładu gazowego w Krakowie następujące wyjaśnienie.

„Gaz nasz badają w umyślnie na ten cel urządzonej sali fotometrycznej magistratu urzędnicy miejscy i znajdują zawsze świetlność jego odpowiednią warunkom kontraktu. Prócz tego komisya z łona magistratu wybrana, pod przewodnictwem pana wiceprezydenta Strzeleckiego, odbyła w dniu 30 listopada b. r. próbę świetlności gazu i oświetlenia ulic, przyczem skonstatowano fakt, że konsumcya każdej latarni miejskiej wynosi około 6%, zaś siła światła 15—20% więcej, niż tego wymagają warunki kontraktu".

— (*Art. nad.*) Szanowny Redaktorze! Zachęcony ogłoszeniami kupiłem sobie biletów na jazdę omnibusową po zniżonej cenie, zdziwiłem się jednak niezmiernie, gdy mi oświadczono przy pierwszej sposobności, kiedy chciałem jeden z tych biletów zużytkować, że służą one tylko do omnibusów Nr. 9 i 10, a nie do innych, które są własnością innego przedsiębiorcy. Zdaniem mojem, jeżeli są dwa przedsiębiorstwa omnibusowe, to powinny albo wcale nie sprzedawać biletów na tańszą jazdę, albo też porozumieć się z sobą, żeby ten kto kupi bilety, mógł jeździć wszelkiemi omnibusami. Inaczej sprzedawanie biletów nie ma sensu. Ja np. nie mam żadnego szczęścia do loteryi, jestem więc mocno przekonany, że przez całe życie chcąc odbyć jazdę omnibusową nie natrafię na numer, do którego bilet kupiłem. *A. M.*

— (*Art. nad.*) „Szukaj, a znajdziesz, stukaj, a otworzą ci". W myśl powyżej nakreślonych słów, podnoszę kwestyę żywotną o sługach w Krakowie.

Sługi wszelkiego rodzaju rodzą się i chodują jak dziki chwast, którego przerobienie i zastosowanie do użytku ogólnego, poruczone jest dotąd dobroczynnym wpływom natury.

Wobec więc postępu cywilizacyi, wszystko znajduje przewodnictwo i opiekę, która nawet nad zwierzętami urządzoną została. Czemuż dotąd nad s ł u g a m i, nad tą nieszczęśliwą warstwą społeczeństwa naszego, która tak ściśle z dobrobytem naszym jest połączoną, nie było i nie ma opieki, którąby podała środki umoralnienia, i że tak powiem uszlachetnienia odpowiednio tej cząstki rodzaju ludzkiego.

S ł u g a wie tylko, że musi iść do służby, otrzymać tam swój byt i pewną kwotę, która jej z prawa jest należną. Ale ona sama nie wie za co, jakkolwiek podejmuje się wykonania wszystkiego, o co się z nią jej pani ułoży.

S ł u g a n a s z a p o l s k a, ze wstydem wyznać nam przychodzi, chowaną jest w stanie zupełnej dzikości, przyswaja ona sobie jednak to tylko, co jej przyjemną dogodność i pewien zysk przynosi, choćby takowy zdobytym został najniegodziwszemi środkami, ztąd też wynika, że społeczeństwo nasze jest pozbawione tej warstwy jednostek, które zarówno z innemi krajowi pożytek przynieść winny.

Dla zapobieżenia szerzącemu się złemu, w kwestyi niby błahej na pozór, a w gruncie rzeczy bardzo ważnej, projektujemy stowarzyszenie o p i e k i n a d s ł u g a m i, przez otwarcie i urządzenie dla nich s z k o ł y n i e d z i e l n e j. Myśl ta rozwinięta i wykonana umiejętnie, sprowadzi dla ogółu rezultaty olbrzymiej doniosłości.

Jeżeli powyższa propozycya znajdzie uznanie, nie omieszkamy w dalszym ciągu tej kwestyi nadesłać planu tego zakładu, pod warunkami bardzo łatwymi do zorganizowania.

———x———

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. Donosiliśmy już o projekcie odbycia w roku przyszłym pielgrzymki do Rzymu, z powodu 50-lecia święceń biskupich Ojca św. Dowiadujemy się obecnie, że ks. metropolita Sembratowicz przyrzekł swoje poparcie w tej sprawie, a nawet może osobiście stanie na czele ruskich pielgrzymów.

Warszawa. Cmentarz Powązkowski rozszerzonym zostaje o 122,657 sążni kwadratowych.

Inowrocław. W dniu 7 b. m. umarł tutaj jeden z najzasłużeńszych nauczycieli elementarnych Daniel Rakowicz. Pracował jako nauczyciel wiejski w Oporówku, był tam czas niejaki sekretarzem Franciszka Morawskiego, poety, później w Golejewku pod Rawiczem, gdzie założył na większą skalę szkółkę owocową i uczył gospodarzy wiejskich ogrodnictwa; ztamtąd pisywał artykuły do „Pisma dla nauczycieli ludu i ludu wiejskiego", które wychodziło w Poznaniu pod redakcyą Wojkowskiego. W r. 1846 przeniósł się do Poznania, gdzie wziął czynny udział w założenem w roku 1848 Towarzystwie pedagogicznem i należał do jego zarządu aż do czasu zniesienia tego Towarzystwa. Wspólnie z Ewarystem Estkowskim, wydawał czasopismo „Szkołę". Z inicyatywy tegoż Towarzystwa pedagogicznego wydał „Naukę czytania i pisania", która doczekała się stukilkudziesięciu wydań, a na której cała generacya wielkopolska od r. 1850—1870 uczyła się czytać po polsku. Wydał też elementarz niemiecki dla Polaków bardzo rozpowszechniony. Pisywał wiele do dzienników. Przed rokiem przeniósł się po uzyskaniu emerytury do Inowrocławia, gdzie między innymi należał do założenia Towarzystwa pszczelniczego. Obowiązki swe pełnił gorliwie a z zamiłowaniem. Żył lat 59. Cześć jego pamięci!

Toruń. Seminaryum w Brunsberdze zamknięte zostało z rozporządzenia ministra wyznań, ponieważ dyrektor oparł się rewidowaniu przez państwo tego zakładu. Z powodu protestu dyrektora, ewakuacya zakładu chwilowo wstrzymaną została.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Pan Ofenheim-Ponteuxin, sławny ze swego procesu, jak donoszą dzienniki, zakupił w Wiedniu dwa domy, jeden za 598,000, drugi 490,000 złr.

— W nocy na 4 b. m. o godz. 12 minut 35, w okolicy Mürzzuschlag w Styryi, czuć się dało trzęsienie ziemi tak gwałtowne, że śpiący mieszkańcy poprzebudzali się, zegary na ścianach poruszyły się, drzwiczki od pieców poodskakiwały, a budnicy przy drodze żelaznej powybiegali ze swych domków w obawie, ażeby im na głowę nie runęły. To ostatnie trzęsienie trwało cztery sekundy, przy zupełnej ciszy powietrznej i pełnym blasku księżyca.

— Zaledwie publiczność wiedeńska ochłonęła z przerażenia po zbrodni dokonanej przez Francesconiego, a już nowe morderstwo jeszcze okropniejsze od tamtego, rzuciło popłoch pomiędzy spokojnych mieszkańców stolicy naddunajskiej.

Żeby syn zamordował własną matkę i rzucił ją pod łóżko, a potem trzy nocy razem z trupem spał w tym samym pokoju, jest to czynem, wydającym się na pierwszy rzut oka, niepodobnym do prawdy. Jednakże morderstwo tego rodzaju popełniono w Wiedniu na ulicy Matzleindorfer, w mieszkaniu robotnika Karola Hackler, zajętego w farbiarni pod Wiedniem. W sobotę, powracał on do domu, aby przepędzić dzień niedzielny, razem ze swoją małżonką Anną, z którą żył bardzo szczęśliwie. Ich syn Rajmund, w wieku 24 lat, rzadko się u nich pojawiał, nie chcąc słuchać wyrzutów ojca, z powodu nieporządnego życia.

W ostatni czwartek, gdy ojciec wrócił wieczorem, aby przepędzić razem dzień świąteczny, znalazł mieszkanie próżne. Myśląc, że żona wyszła do miasta za jakim interesem, oczekiwał jej przybycia. Kiedy nie wracała, dręczony instynktownie przeczuciem, zaczął robić poszukiwania w mieszkaniu i o zgrozo! pod łóżkiem znalazł jej trupa. Głębokie rany w szyi, aż nadto jasno pokazywały, jakim sposobem postradała życie. Biedny człowiek padł bez przytomności na ziemię i kiedy go ocucono, pierwsze słowa były: „To Rajmund ją zamordował".

Policya uwiadomiona, wysłała natychmiast doktorów na miejsce zbrodni, którzy sprawdzili, że nieszczęśliwa została zabita w poniedziałek. Rozpoczęto poszukiwania za Rajmundem, którego wkrótce zaaresztowano, zresztą już on sam chciał się oddać w ręce sprawiedliwości, bo zasoby już były wyczerpane. Kilka guldenów wykradzionych matce, których posiadanie było przyczyną zbrodni, nie nadługo wystarczyły. Ostatni wydał na kupno biletu do teatru na Josephstadt, gdzie, według jego wyrażenia, *bardzo się dobrze bawił*, na sztuce „Wszystko za 27 centów".

Rajmund Hackler przyznał się otwarcie do wszystkiego.

Peszt. Sejm uchwalił przedłużać każde posiedzenie swoje o godzinę, aby przed feryami wielkanocnemi uchwalić budżet.

Zagranica.

Ateny. Gabinet Deligeorgisa po jednodniowych rządach podał się do dymisyi otrzymawszy wotum nieufności od izby.

Berlin. Dzienniki tutejsze przytaczają lakoniczną odpowiedź hrabiego Moltke, którą tenże udzielił wydawcy swogo dzieła „O Turcyi". Gdy praca powyższa miała wyjść z druku, księgarz berliński Mittler prosił Moltkego, aby napisał do niej przedmowę. „Przedmowy nie napiszę, odrzekł znakomity strategik, dość będzie, gdy wymienisz pan w tytule: Przez Helmutha von Moltke, dawniej kapitana, a obecnie dowódcę sztabu jeneralnego". W istocie ta krótka informacya czyniła zbyteczną wszelką przedmowę. Jakoż wydawca zastosował się w zupełności do żądania autora.

Bruksella. Izba deputowanych uchwaliła, że wybijanie 5-frankowych sztuk srebrnych, ma być od Nowego Roku zaniechanem.

Konstantynopol. D. 7 grudnia dwaj Czarnogórcy przedsięwzięli zamach morderczy na Midhata paszę, ale zostali aresztowani. Wykryto również spisek, mający na celu uprowadzenie i wywiezienie do Odessy byłego sułtana Murada. W liczbie aresztowanych z tego powodu, ma się znajdować jeden Polak. Pierwsze posiedzenie konferencyi przedwstępnej, miało się odbyć wczoraj.

Londyn. Parlement został zwołany na dzień 8 lutego.

Paryż. Utworzenie gabinetu przedstawia trudności, ponieważ układy z Juliuszem Simonem rozbiły się.

Szanghai. Poselstwo chińskie d. 2go b. m. wypłynęło z tego miasta, udając się do Europy.

———x———

Wiadomości literackie.

— Po ukończeniu wydawnictwa „Dziejów Powszechnych" Schlossera, których druk bardzo szybko zbliża się ku końcowi, księgarnia Polska wydawać będzie „Dzieje ludów słowiańskich" opracowane przez jednego z najznakomitszych współczesnych pisarzy Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża). W ten sposób przekład polski Schlossera zostanie uzupełnio-

nym i nabierze większego znaczenia od samego oryginału.

— X. Jaskulski ze Śmiecisk ogłosił przedpłatę na dziełko p. n. „gramatyka hebrajska“. Książka ta ma wyjść za 4 miesiące z drukarni p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu.

— *Biblioteki Warszawskiej* zeszyt na grudzień r. b. zawiera między innemi artykułami, nowy przekład „Iliady“ Homera. z greckiego oryginału, przez p. Feliksa Jezierskiego.

— Wyszła w Warszawie z druku X księga bajek Lafontain'a, z illustracymi Dorégo. Przekłady tych bajek, jak w dawniejszych zeszytach, celują swobodą i właściwym kolorytem języka.

— *Kuryer Codzienny* warszawski, zwiększa swój format.

Archeologia i sztuki piękne.

— Na wyspie Cyprze, dokonano w ostatnich czasach bardzo cennej zdobyczy archeologicznej, która godnie stanowić może pendent do jednoczesnych odkryć i wykopalisk Schliemanna na Akropolis w Mykenie. Oto na południowem wybrzeżu wyspy pod Kurnim, przy odkopywaniu starożytnych ruin, natrafiono na cztery kostnice, które zawierały mnóstwo sprzętów i przedmiotów tualetowych, cennych równie dla starożytności swej, jak misternej roboty i szlachetnego kruszcu, z jakiego większa część jest sporządzona. W pierwszej kostnicy znaleziono ogółem 550 przedmiotów, pierścieni, naszyjników, kamieni itp.; w drugiej 280 sprzętów srebrnych; w trzeciej wazy gliniane i alabastrowe, a w czwartej przeszło 500 sprzętów bronzowych i miedzianych. Samo złoto w tych zabytkach reprezentować ma wartość 300,000 franków.

Teatr.

— We czwartek daną będzie komedya p. Kazimierza Zalewskiego „Złe Ziarno“, która z powodu słabości panny Urbanowiczówney, dopiero raz jeden była przedstawioną.

— Na sobotę stanowczo zapowiedziane jest pierwsze przedstawienie operetki Offenbacha „Pericola“. Następnie mają wystawić tegoż kompozytora „Gadułów“.

— „Najnowszy Skandal“, komedya p. Bariera, w przekładzie pana Aleksandra Podwyszyńskiego, ma być jeszcze przed Nowym Rokiem wystawioną na naszej scenie. Komedya ta wielkiem cieszy się powodzeniem na scenach zagranicznych.

— *Gazeta Narodowa* donosi, że po ś. p. Fredrze, pozostały jeszcze oprócz ogłoszonych dwie komedye, które jeden z jej korespondentów u autora oglądał, a mianowicie „Nitta et Compagnie“ i „Brytan Bryś“. *Gazeta* domyśla się przytem bardzo słusznie, że te komedye albo nie weszły w poczet mających być przedstawionemi, albo też otrzymały późniéj inne tytuły.

— W niedzielę przedstawiono we Lwowie po raz pierwszy komedyę pp. Labiche i Dalacour p. n. „Polowanie na zięciów“, w przekładzie p. Arkadyusza Kleczewskiego.

— Pan Emil Deryng, były artysta sceny wileńskiej i warszawskiej, ostatnio lwowskiej, podobno objąć ma obowiązki reżysera dramatu i komedyi w teatrach warszawskich.

— Wkrótce na scenie warszawskiej, ma się ukazać dwuaktowa komedya, przełożona z duńskiego „Nowożeńcy“ przez Bjönstern Björsoona.

— Pani Jakowicka zakończyła szereg występów w warszawskim teatrze „Normą“. Znakomitą śpiewaczkę żegnano grzmotem oklasków i kwiatami.

— Komedya Arystofana „Żaby“, ma być wkrótce przedstawioną na scenie dworskiej w Monachium, podług obrobienia poety Hermanna Schmidta. Chóry i całą część muzyczną do utworu tego napisał młody kompozytor Józef Platzer, który do niedawna był czeladnikiem kuśnierskim, złożył już jednak dowód niepospolitego i bardzo wiele rokującego talentu muzycznego, napisaniem komicznej operety „Porwanie Sabinek“.

Sprawy sądowe.

— Ciekawy proces toczy się przed kratkami sądowemi w Paryżu. Panna Ricoux, po kilkunastoletnim pobycie w Niemczech, gdzie, jako guwernantka w domu p. Salm Kinsburg, uzbierała sobie nawet dość znaczny majątek, przybyła do Paryża na stałe zamieszkanie. Samotność, brak zatrudnienia, pozbawienie wszelkich związków familijnych, gdyż z dwóch sióstr, jedna była zamężna i mieszkała w południowej Francyi, druga zaś była zakonnicą, robiły ją smutną i nawet zdrowie jej zaczęło się pogorszać. Postanowiła wziąć jakie dziecko na wychowanie i znajomi poradzili jej pewną akuszerkę, która za dość znaczną summę pieniędzy, chętnie ofiarowała się z podobną usługą. Rzeczywiście, w kilka dni, przyniosła jej chłopczyka, zaledwie urodzonego przed kilku dniami, z formalnem zrzeczeniem się wszelkich praw do niego, ze strony jego matki panny Vessier. Było to w roku 1861. Przez lat piętnaście chłopiec wychowywał się pod bacznem i przywiązanem okiem swej przybranej matki. Uczęszczał jako ekstern, do jednego z liceów paryskich i przy końcu każdego roku szkolnego, otrzymywał najlepsze stopnie z całej klasy. W roku 1876 w miesiącu wrześniu, panna Ricoux, odebrała pozew ze strony panny Vessier, która wstąpiła w związki małżeńskie z dymisjowanym oficerem, żądający zwrotu jej syna. Sprawa wytoczyła się przed trybunał pierwszej instancyi. Po wysłuchaniu obrony za i przeciw, sąd uchwalił odroczenie sprawy na jeden miesiąc. Ciekawe będzie orzeczenie sędziów, bo tutaj trzeba co najmniej sądu Salomona.

— W Paryżu stanął przed sądem przysięgłych, przy drzwiach zamkniętych pewien młody Włoch, oskarżony o zanadto daleko posunięte stosunki miłosne z sąsiadką, młodą i niewinną córką gospodyni domu, w którym mieszkał. Przy przesłuchaniu głównego świadka, to jest samej poszkodowanej, wybuchła ona płaczem, mowiąc, że nie miałaby żadnej urazy do sąsiada, gdyby był skłonnym do ożenienia się z nią. Po krótkiej naradzie, przysięgli wydali wyrok uniewinniający zbrodniarza, jeżeli zadość uczyni żądaniom panny. Poskutkowało to tak dalece, że powaśnieni opuścili salę sądową już jako narzeczeni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Z Zamojskiego donoszą nam, że w tamtejszych okolicach nabyli w tych dniach kupcy galicyjscy parę tysięcy korcy pszenicy gotowej do zabrania zaraz. Zakup ten wywołał natychmiastową zwyżkę cen.

— W jednym z ostatnich numerów lipskiej *Illust. Ztg,* podany został obszerny artykuł p. S. Berga z Krakowa, o konserwach z jaj. Konserwy te, jakkolwiek już kilkakrotnie premiowane na wystawach, a w końcu na ostatniej wystawie filadelfijskiej, nie znalazły dotąd w gospodarstwie krajowem takiego rozpowszechnienia, na jakie zasługują. W fabrykach biszkoptów w Niemczech, Francyi i Anglii, konserwy z jaj już od jakiegoś czasu wyłącznie są używane zamiast świeżych jaj, a to z jak najlepszym skutkiem. Nieocenionej wartości mają być jednak w zastosowaniu do zaopatrzenia armij i okrętów, szpitalów polowych itp.

— Cukier podrożał w Odesie skutkiem przerwania dowozu koleją żelazną z gubernii Kijowskiej. Ktoś według *Nowor. Teleg.,* zamyśla sprowadzać go na wozach wołami.

— W mieście Zakroczymiu panuje silny księgosusz. Przejeżdżający szosą muszą miasto okrążać, bo straż do niego nie wpuszcza. Trzynaście sztuk bydła wybito jednemu tylko właścicielowi.

Ostatnie wiadomości.

— Pogrzeb jenerałowej Amalii ze Skrzyńskich Skrzyneckiej, odbędzle się jutro we środę rano w Krasnem. Ciało jej złożone będzie tamże do grobów familijnych.

Wiedeń. Rente w złocie targowano wczoraj na giełdzie z dwuprocentowem azijo. Zagraniczni kapitaliści biorą udział w tej rencie.

Dynaburg. Przewóz towarów na linii kolei Dynaburg-Wilno-Warszawa przywrócono.

Gałacz. Przybył tu wyższy oficer rosyjski w celu rokowań o przemarsz armii rosyjskiej przez Rumunię.

— Dnia 11 grudnia pochmurno, w południe deszcz; termometr od + 4·5 spadł na + 1·0 C. Barometr poszedł w górę; rano o godz. 6 dnia 12 stan jego był 742·9 mill.; termometru — 1·4 C. Wiatr zachodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 53.

Zachód słońca o godzinie 3 minut 57.

— Dziś we wtorek Aleksandra męczennika. Jutro we środę *Post.* Łucyi i Otolii pp.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 11 Grudnia.	płacą zł.	płacą c.	żądaj. zł.	żądaj. c.
za 100 rubli papierami	151	75	153	25
za 100 rubli w srebrze	170	—	176	—
zs 100 mark niemieckich	61	75	63	25
za 100 złr. w. a. w srebrze	113	—	115	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	112	—	114	—
za dukat ważny	5	90	6	06
za napoleondor	10	15	10	95
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	82	50	85	—
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	—	—	77	—
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	82	25	84	25
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	91	—	93	50
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	86	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	—	87	—
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	94	25	97	25
za 100 rs. w4% list. zast. Kr.Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	87	—	89	50
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	74	—	76	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	197	—	201	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	110	—	114	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	16	—
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń, 11-go grudnia, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 60·30— Renta srebrze 67·05 — Losy z r. 1860 109·24· — Akcye Banku Narod. 825·—·— Akcye kredytowe 137·20· — Londyn 125·50· — Srebro 114·—·— Napoleony 10 04 Lombardy 78·50 Losy z r. 1864 130·—. Akcye kolei Karola Ludwika 200·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 110·75— Akcye kolei węg. północ. wschod. 85·50 Akcye kolei węg.-wschod. 28·— Anglo Bank 72·75— Obligacye indemn. galicyjskie 82·75— Losy premiowe węgierskie 68·75 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 83·50 Akcye kolei półn. zach. austr. 117·— Listy zastaw. hipoteczne 85·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 61·80 Ruble 152·75

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpow. wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU". Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*